Anna Małgorzata Szczęsny
Uniwersytet Warszawski
Polska
https://orcid.org/0000-0001-8207-9338
a.m.szczesny@uw.edu.pl

Forum Lingwistyczne
tom 14, nr 2 (2026)
ISSN 2450-2758 (wersja elektroniczna)

CC BY SA

DOI: http://doi.org/10.31261/FL.2026.14.2.08
zgłoszone: 6.01.2025
zaakceptowane: 21.03.2026
opublikowane: 20.10.2026

Mr. Tambo kontra Murzynek Bambo – nazwa własna nacechowana kulturowo w oryginale i przekładzie Studium przypadku

Mr. Tambo vs. Bambo: A culturally marked proper name in the original and in translation: A case study

Abstract: This case study examines culturally marked proper names in translation, focusing specifically on the expression *Tambo and Bones Negro Day*, rendered in Polish as *Dzień Murzynka Bambo*. The study contributes to research on the onymic potential of language in interlingual and intercultural communication. The aim of the study was to investigate how this translational choice affects the reception of the text. The first part of the paper briefly discusses the two fictional anthroponyms in terms of their respective roles in the source and target cultures. The empirical section presents and discusses the results of a survey conducted among students of applied linguistics with translation training and sociology students familiar with decolonial discourse. The paper concludes by emphasizing the need for contextualization and paratextual mediation when translating ideologically loaded proper names

Key words: proper names, translation, intercultural translation, translation technics

Abstrakt: Artykuł – będący studium przypadku – poświęcony jest kulturowo nacechowanym nazwom własnym w przekładzie, a konkretnie analizie wyrażenia *Tambo and Bones Negro Day* oddanego w tłumaczeniu na polski jako *Dzień Murzynka Bambo*. Studium wpisuje się w nurt badań nad potencjałem onimicznym języka w komunikacji międzyjęzykowej i międzykulturowej. Celem badania była weryfikacja konsekwencji tego wyboru translatorskiego dla odbioru tekstu. W pierwszej części artykułu opisano pokrótce oba antroponimy fikcyjne przez pryzmat ich roli w kulturze wyjściowej i docelowej. W części empirycznej natomiast omówiono wyniki badania ankietowego przeprowadzonego wśród studentów lingwistyki stosowanej z przygotowaniem translatorskim oraz studentów socjologii zaznajomionych z dyskursem dekolonizacyjnym. W zakończeniu sformułowano postulat zachowania kontekstualizacji i mediacji paratekstowej w oddawaniu nazw własnych obciążonych ideologicznie.

Słowa klucze: nazwy własne, przekład, przekład międzykulturowy, techniki przekładu

Anna Małgorzata Szczęsny

Wstęp

Podczas lektury[1] książki Jill Lepore (2020) *My, naród*[2]*. Nowa historia Stanów Zjednoczonych*, czyli polskiego przekładu pracy pt. *These truths. A history of the United States* (Lepore, 2019), moją uwagę przykuły następujące słowa, wyróżnione w poniższym cytacie:

> [Douglass planował wygłosić wykład zatytułowany *Problem rasowy w Ameryce*] Jednak Ida Bell Wells, trzydziestojednoletnia czarna kobieta z szeroko rozstawionymi oczyma i fryzurą a la Gibson Girl, odwiedziła Douglassa na wystawie, próbując przekonać go, by nie wygłaszał wykładu i zbojkotował **Dzień Kolorowego** [wyróżnienie A.M.S.], ohydę, którą nazwała **„Dniem Murzynka Bambo"** [wyróżnienie A.M.S.].
>
> […] Mimo to, choć Wells ze wszystkich sił starała się przekonać Douglassa do bojkotu **„Dnia Murzynka Bambo"** [wyróżnienie A.M.S.], ten postanowił jednak wygłosić swój wykład. Gdy nadszedł dzień wykładu, po przybyciu dostrzegł zgromadzone sterty arbuzów i czekających na niego białych zbirów. (Lepore, 2020, s. 450–451)

Oczywiste jest, że w tekście oryginalnym nie mogło być żadnego Murzynka Bambo. Jaki element onimiczny miała ta nazwa zastąpić? Jak odbierają sens spolszczonej wypowiedzi młodzi ludzie, nieznający (jak sądziłam) wiersza o Bambo? Jak postrzegają tę postać – w kontekście pierwotnym i wtórnym? Jak może wpływać na jej odbiór zmiana kulturowa dokonująca się w ostatnim dwudziestoleciu, szczególnie na fali narracji dekolonizacyjnej? Czy imię Bambo jest dziś obciążone ideologicznie?

Po dotarciu do oryginału książki Lepore i tekstów referencyjnych moja lista pytań stała się jeszcze dłuższa. W oryginale zacytowany wyżej fragment brzmi następująco:

> But Ida B. Wells, a thirty-one-year-old black woman with wide-set eyes and her hair piled on top of her head like a Gibson girl, went to see Douglass at the fair to try to convince him not to deliver the address and instead to boycott **Colored People's Day** [wyróżnienie A.M.S.], a travesty that Wells dubbed **"Tambo and Bones 'Negro Day'"** [wyróżnienie A.M.S.].
>
> […] Still, as hard as Wells tried to convince Douglass to boycott **"Tambo and Bones 'Negro Day'"** [wyróżnienie A.M.S.], he decided to go ahead with his

[1] Właściwie podczas słuchania audiobooka, co też może mieć znaczenie dla odbioru informacji z różnych poziomów, przypisy są bowiem sygnalizowane i odczytywane, więc obecne w kanale słuchowym na równi z tekstem zasadniczym.

[2] Kwestia tytułu, który nawiązuje do innego, precedensowego tekstu, lepiej znanego w kulturze polskiej (zaczynającego się od słów „My, naród…"), jest niezmiernie interesująca. Oryginalne słowa „these truths" są doskonale rozpoznawalne w kulturze wyjściowej, a książka Lepore opisuje w dużej mierze odchodzenie od „prawd podstawowych". To może jednak mniejszy problem niż fakt, że w 2025 r. Jill Lepore wydała książkę pod tytułem *We the people: A history of U.S. Constitution*… Czekam na jej polski przekład.

> address. When the day came, he arrived to find the fair decked out with watermelons, and white hecklers waiting for him. (Lepore, 2019)

Ciekawym kontekstem może być ilustracja z tamtych czasów zamieszczona w czasopiśmie satyrycznym „Puck" (w numerze z 21 sierpnia 1893 r.), która wyjaśnia ostatnie zdanie zacytowanego fragmentu (*vide*: czarnoskórzy zajadający arbuzy).

Rysunek 1
Frederick Burr Opper, Darkies' day at the fair (*1893*)



Źródło. Opper, 1893.

Karykatura jest wyrazistym przykładem powszechnego w USA w tamtych czasach rasizmu, rozpowszechniania krzywdzących stereotypów.

Jakie jest znaczenie w kulturze wyjściowej – amerykańskiej – antroponimów fikcyjnych *Mr. Tambo* i *Mr. Bones*? Jak wiążą się one z chrematonimem *Colored People's Day*? Czy są to postaci powszechnie znane i rozpoznawalne? Jakie skojarzenia wywołują w kontekście pierwotnym (w narracjach o *blackface minstrelsy*) i w kontekście wtórnym, czyli w zacytowanej w monografii wypowiedzi Idy B. Wells?

I wreszcie: dlaczego tłumacz zdecydował się na adaptację – udomowienie – tych nazw? Jakie rozwiązanie w tłumaczeniu monografii naukowej dotyczącej odmiennych realiów kulturowo-historycznych niż te związane z językiem docelowym, polskim, byłoby optymalne? Jak oceniają zastosowany przez tłumacza zabieg profesjonaliści, a jak czytelnicy „nieskażeni" przygotowaniem translatorskim?

Odpowiedzi na te pytania nie tylko mają zaspokoić ciekawość poznawczą, lecz także są przyczynkiem do rozważań na temat tego, jak postępować w przekładzie z elementami

nacechowanymi kulturowo: czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu udomawianie, korzystanie w przekładzie z innych odniesień kulturowych, konotowanych przez historycznie utrwalone proprium, jest uzasadnione? W jakiego rodzaju tekście? Dla jakiego czytelnika – odbiorcy projektowanego (zob. Brzozowski, 2001, s. 61–62; Hejwowski, 2015, s. 51[3])? W jaki sposób tak niewielki element, proprium, wpływa na wydźwięk emocjonalny czy ideowy (ideologiczny?) całości lub fragmentu wypowiedzi? Czy wydźwięk ten jest podobny w kontekście oryginalnym i w kulturze przyjmującej przekład? Te pytania, dotyczące obu antroponimów fikcyjnych, powiązanych z sobą faktem tłumaczenia, posłużyły mi do określenia celów badawczych niniejszego artykułu. Oto one:

1. Analiza propriów *Mr. Tambo* i *Mr. Bones* oraz *Murzynek Bambo* osadzonych w kulturach rodzimych z uwzględnieniem zmienności interpretacyjnej tych nazw w czasie, a także modyfikacji ich potencjału konotacyjnego i aktualizacji znaczenia w konkretnym dyskursie (w cytacie przywołanym w monografii Jill Lepore).
2. Rozważenie równoważności badanych propriów będącej efektem zastosowania substytucji.
3. Zbadanie zasadności zastosowania techniki adaptującej oraz jej wpływu na odczytanie wymiaru emocjonalnego przetłumaczonego tekstu.

W pierwszej części artykułu omawiam antroponim fikcyjny *Murzynek Bambo* w świetle narracji literaturoznawczych oraz dyskursu publicznego, szczególnie bogatego po 2000 r. W drugiej części skupiam się na znaczeniu postaci-typów Mr. Tambo i Mr. Bonesa w kulturze rodzimej przez pryzmat ich historii oraz w aspekcie edukacyjnym – współcześnie. W dalszej kolejności opisuję krótko to, jak onomaści oraz translatorycy postrzegają propria w kontekście przekładu.

By zrealizować trzeci cel badania, w marcu i czerwcu 2025 r. przeprowadziłam ankietę w dwóch grupach studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Pytania ankietowe posłużyły zbadaniu recepcji pierwotnego i wtórnego kontekstu antroponimu rodzimego, a następnie recepcji wtórnego i pierwotnego kontekstu antroponimu obcego (właśnie w takiej kolejności, ze względu na ukierunkowanie od przekładu ku oryginałowi). Odpowiedzi na pytania otwarte pozwoliły uczestnikom sformułować refleksję nad wyborem dokonanym przez tłumacza – daleko idącą adaptacją kulturową poprzez podstawienie ekwiwalentu (?) funkcjonalnego.

Zła prasa *Murzynka Bambo* i niekończąca się dyskusja

W *Wielkim słowniku języka polskiego PAN* hasło *Murzynek* (Żmigrodzki, red., 2012a) zapisane wielką literą ma dwa znaczenia: „1. chłopiec należący do rasy czarnej", oraz określenie nacechowane: „2. ekspresywnie o mężczyźnie należącym do rasy czarnej". W komentarzach na temat użycia podkreśla się, że współcześnie wyraz traktowany jest jako niestosowny lub nawet obraźliwy. Cytaty przywołane w słowniku pochodzą z Narodowego Korpusu

[3] Krzysztof Hejwowski (2015, s. 58) podkreśla, że chodzi raczej o spektrum wyobrażonych odbiorców, począwszy od najmniej obeznanych z daną kulturą, po erudytów, ekspertów w dziedzinie kultury języka wyjściowego i docelowego, np. tłumaczy lub krytyków literackich.

Języka Polskiego, z tekstów literackich lub publikacji internetowych, w tym nieformalnych. Przytaczam po jednym cytacie dla każdego znaczenia: *„[...] ja nie jestem rasistką i kiedyś, gdy Kasia spotkała na placu zabaw dla dzieci małego* ***Murzynka****, całkiem fajnie się z nim bawiła"* (NKJP: Internet, za: Żmigrodzki, red., 2012c); *„****Murzynek*** *ma problem? Nikt nie będzie go trzymał na siłę, może odejść, a nawet mu w tym pomożemy. Zanim to się jednak stanie, najpierw musi się napracować, by zasłużyć na niezasłużone pożegnanie z opinią nieroba"* (NKJP: Sławomir Dąblewski: Agencyjne „partnerstwo", Gazeta Ubezpieczeniowa, 2003-07-01, za: Żmigrodzki, red., 2012b)

W tym samym duchu na temat obraźliwego wydźwięku słowa *Murzyn* wypowiada się Marek Łaziński (2020), autor opinii przyjętej 26 października 2020 r. jako oficjalna rekomendacja Rady Języka Polskiego. Zwraca on uwagę na dokonującą się stopniowo pejoratywizację niegdyś neutralnego słowa *Murzyn* i wskazuje jej przyczyny: powszechne odchodzenie od archaicznych, kojarzących się z niewolnictwem określeń osób czarnoskórych; wyjątkowo silna i krzywdząca stereotypizacja osób czarnoskórych w rodzimej frazeologii; negatywny stosunek osób ciemnoskórych mieszkających w Polsce lub będących Polakami do słowa *Murzyn*/*Murzynka*; wreszcie używanie słowa *Murzyn* właściwie bez potrzeby, ponieważ określa ono wyłącznie kolor skóry, a nie np. pochodzenie czy narodowość.

> Wszystkie powyższe argumenty skłaniają mnie ku jednoznacznemu zaleceniu, by słowa *Murzyn* nie używać inaczej niż na prawach historycznego cytatu (*jak Murzyn zrobił swoje*... w cytacie z Fryderyka Schillera). Ponieważ trudno jest zmienić przyzwyczajenia mówiących, ograniczam swoją rekomendację do komunikacji publicznej: mediów, administracji, szkoły. (Łoziński, 2020)

Tyle Rada Języka Polskiego o *Murzynie*, natomiast dyskusje, zarówno medialne, jak i akademickie wokół postaci Bambo trwają mniej więcej od 2000 r. i wciąż powracają w różnym stopniu intensywności, najczęściej w kontekście edukacji, a szczególnie kanonu lektur.

W dyskursie akademickim – literaturoznawczym – pierwsze obszerne studium na temat *Murzynka Bambo* ukazało się na łamach „Tekstów Drugich" w 2005 r. Była to dokonana w duchu postkolonialnym, z zastosowaniem narzędzi freudowskiej psychoanalizy, analiza autorstwa Marcina Moskalewicza (2005, s. 260). Jego zdaniem wierszyk o Bambo to „wytwór kolonialnego dyskursu orientalizmu"[4]:

> Konsekwencją tego ujęcia będzie zaproponowana interpretacja wierszyka, dzięki której, miejmy nadzieję, **utraci on przynajmniej część swojej pozornej niewinności** [wyróżnienie A.M.S.]. Będzie mógł zostać odczytany ponownie, już **nie jako dziecięca opowiastka, zmierzająca do zbliżenia dwóch odległych sobie światów** [wyróżnienie A.M.S.], ale jako dyskursywny element pewnej kulturowej gry,

[4] Autor odwołuje się do pracy Edwarda W. Saida *Orientalism* z 1978 r., która po polsku pod tytułem *Orientalizm* ukazała się dwukrotnie – w przekładzie Witolda Kalinowskiego w 1991 r. w Państwowym Instytucie Wydawniczym oraz w przekładzie Moniki Wyrwas-Wiśniewskiej w 2005 r. w poznańskim Wydawnictwie Zysk i S-ka.

> spełniający swoją, absolutnie przeciwną powyższej funkcję w systemie zbiorowych wyobrażeń. (Moskalewicz, 2005, s. 260)

W świetle podejścia postkolonialnego Murzynek to Inny, upośledzony, który wymaga uleczenia (Moskalewicz, 2005, s. 259), a zarazem jest jak roussowski „dobry dzikus", bliski natury (s. 262); autor podkreśla symboliczny wymiar opozycji czerń – biel (s. 265).

Podobną krytykę formułuje Iwona Gralewicz-Wolny, swoje uwagi wywodzi jednak z innych niż Moskalewicz przesłanek. Komentując ilustrację z pierwszego wydania *Elementarza* Mariana Falskiego (zob. Bvrtxs, 2015), zauważa:

> Wyniesiona z dziecięcych czasów słabość do książek z obrazkami nakazuje mi uważnie przyjrzeć się towarzyszącej wierszowi ilustracji, tym bardziej że **sam tekst znam – jak wszyscy – na pamięć** [wyróżnienie A.M.S.]. Pierwszy rzut oka i już widać, że nie jest dobrze. Po pierwsze, **Bambo nie ma twarzy** [wyróżnienie A.M.S.]. Na obrazku widnieje ciemna sylwetka, nienaturalnie jednolita, bez zarysu nosa, ust czy oczu, których białka w oczywisty sposób musiałyby kontrastować z ciemną karnacją. Postać bez twarzy to dla humanisty nie są żarty. **To postać bez tożsamości, osobowości, świadomości. Jednym słowem: rzecz. A więc nie człowiek** [wyróżnienie A.M.S.]. (Gralewicz-Wolny, 2014, s. 96)

Odpowiadając na pytanie, gdzie kryją się elementy rasistowskie wiersza, podkreśla, że tekst „niweluje różnice, a jednocześnie je akcentuje […]. Wszelkie wydobyte przez podmiot utworu podobieństwa podszyte są zdziwieniem: niby taki sam, a inny – inny, bo czarny. Bohater należy zatem jakby do dwóch porządków: jest zarazem swój i obcy" (Gralewicz-Wolny, 2014, s. 97). À propos odbioru tekstu wiersza w drugiej dekadzie XXI w. stwierdza, że dzieli on odbiorców na pół: dla jednych jest kontrowersyjny, dla innych jego krytyka stanowi „chorobliwy przejaw wspomnianej politycznej poprawności" (s. 97). Autorka wypowiada się ponadto na temat słowa *Murzynek*: „Kością niezgody jest już sama forma *Murzynek*, być może w czasach autora wiersza »przeźroczysta«, dla nas, szczególnie dla osób nią określanych, trudna czy wręcz niemożliwa do przyjęcia" (s. 97).

Z postkolonialną interpretacją, „rewizjonistycznym odczytaniem" *Murzynka Bambo* przez Moskalewicza polemizuje Arkadiusz Kalin (2012–2013, s. 80–83), który nie zgadza się z wyjaśnieniem imienia opartym na skojarzeniu z rzeczownikiem *bambus*, który w dzisiejszym, pejoratywnym rozumieniu z pewnością nie był używany w latach trzydziestych (s. 81). Kalin kwestionuje także odczytania symboliczne związane z relacjami rodzinnymi (s. 81–82), protekcjonalny stosunek Zachodu w obrazie kąpieli i mleka (s. 82), negatywne nacechowanie rzeczownika *koleżka*, którego użycie uzasadnia koniecznością rymu (s. 83). Zwraca uwagę, że „na tę interpretację *Murzynka Bambo* często powołują się zwolennicy poprawności politycznej, postrzegający słowo *Murzyn* jako obraźliwe i postulujący usunięcie w ich mniemaniu rasistowskiego wierszyka z kanonu literatury dziecięcej (podobnie jak *W pustyni i w puszczy*)" (Kalin, 2012–2013, s. 83). Kalin przestrzega przed swoistą formą cenzury, jaką jest poprawność polityczna za wszelką cenę. Ponadto uważa, że niewłaściwe

jest bezrefleksyjne przeszczepianie na polski grunt teorii postkolonialnej, a wyraźnie jej echa dostrzega w przestrzeni publicznej (s. 92).

Również Maciej Tramer (2014) stara się odczytać wiersz Tuwima bez uwikłań politycznych (to zresztą główny zarzut badacza wobec „przegiętej" – jak pisze – interpretacji Moskalewicza), jako pomoc dydaktyczną. „Ot, cudowna poetycka zabawka, jak większość (nie tylko dziecięcych) wierszy Tuwima" (s. 157). Co więcej, wbrew powielanemu przez wielu przekonaniu, że po raz pierwszy opublikowano *Murzynka Bambo* w 1935 r. w „Wiadomościach Literackich", uważa, że pierwodruk miał miejsce w *Czytance dla II klasy szkół powszechnych miejskich* opracowanej przez Mariana Falskiego i wydanej w 1934 r. we Lwowie (s. 155–156). Podsumowując swoje rozważania, Tramer pisze:

> Będzie tylko retoryczne pytanie o to, kto – nie na przekór, ale nie zważając na segregacyjne pomysły – wpuścił w latach trzydziestych do szkoły *Bambo* i kto w latach trzydziestych wpisał „naszego koleżkę" im, a w gruncie rzeczy nam wszystkim dawno temu do czytanki? Bez perswazji, bez przymusu, bez zbędnej i nużącej moralizatorskiej dydaktyki… Wpisany lat temu osiemdziesiąt do czytanki *Bambo* skolonizował wrażliwość i zrobił to, co miał zrobić – wbrew rasistowskiej frazie: *Bambo* zrobił swoje… (Tramer, 2014, s. 159)

Najpełniejszym opisem dyskusji wokół *Murzynka Bambo*, uwzględniającym dwa skrajne podejścia, jest trzeci rozdział książki Tomasza Piekota (2016) zatytułowanej *Mediacje semiotyczne. Słowo i obraz na usługach ideologii* (s. 67–86). Spór o Bambo jest świetną ilustracją przemian współczesnego polskiego dyskursu w przestrzeni publicznej. Autor dostrzega w tej rozbieżności nie tylko ideologiczną polaryzację Polaków, lecz również spór symboliczny dotyczący interpretacji, nowych odczytań oraz rekontekstualizacji tekstów. Echa takich konfliktów słychać poza akademią: w wypowiedziach dziennikarzy, celebrytów, blogerów czy szerzej – użytkowników sieci społecznościowych:

> Spór o Murzynka Bambo jest zatem konfliktem ideologiczno-semiotycznym. Warto przyjrzeć mu się dokładniej, ponieważ w dyskusji nad wierszem Tuwima widać będzie nie tylko różne pozycje polityczne i punkty konfliktowe, ale też mechanizmy, za pomocą których stare i nowe elity symboliczne negocjują wspólną wiedzę, weryfikują swoje przekonania i próbują osiągnąć społeczne porozumienie. (Piekot, 2016, s. 69)

Mówiąc o rekontekstualizacji, Piekot podkreśla przede wszystkim zmianę tła kulturowego (społecznego), komunikacyjnego oraz otoczenia semiotycznego. Wyróżnia trzy główne fazy tego procesu:

- przejaw zapędów kolonialnych w latach 30. XX w.;
- szczególny (protekcjonalno-przyjacielski) stosunek do państw afrykańskich – strefy wpływów ZSRR – w całym bloku wschodnim za czasów PRL[5];

[5] Piekot (2016) podkreśla także uznanie ówczesnych władz dla twórczości Juliana Tuwima (s. 70).

- dominacja wartości czysto sentymentalnych (jak zmitologizowany wiersz z czasów dzieciństwa kilku pokoleń) po 1989 r.; funkcja ludyczna utworu stopniowo była zastępowana jego funkcją edukacyjno-poznawczą (Piekot, 2016, s. 70–72).

Autor omawia dwa odczytania *Murzynka Bambo*. W perspektywie afirmatywnej bohater jest niemal zupełnie taki jak my, wiersz zaś to utwór historyczno-sentymentalny, dotyczący innego czasu i innej przestrzeni – dawnej Afryki. W ujęciu krytycznym tekst stanowi bodziec wywołujący negatywne reakcje społeczne: uprzedzenia, krzywdzące stereotypy, zachowania dyskryminujące; ponadto językowa warstwa wiersza ma charakter deprecjonujący, obraźliwy, a w treści dominuje ton paternalistyczny, wyższościowy wobec Afrykanów (Piekot, 2016, s. 73–81).

W przestrzeni medialnej spór o Murzynka Bambo zaostrza się właściwie przy okazji każdej zmiany władzy, w kontekście kanonu lektur, pod wpływem dyskursu dekolonizacyjnego (zob. Augustyn, Ohia, 2013; Bruszewski, 2021; Kilian, 2023[6]; Wasilewski, 2023), czasem jest reakcją na skandal medialny, choćby ten, który został wywołany spektaklem z okazji Dnia Dziecka przygotowanym przez opiekunów z Przedszkola nr 4 w Kępnie (film ma 148 000 wyświetleń w serwisie YouTube – Radiosud.pl, 2021; zob. też Michalik, 2021). Jedno nie ulega wątpliwości: choć nastąpiła zmiana postrzegania bohatera wiersza dla dzieci, wymiar sentymentalny wciąż wydaje się dominujący.

Blackface minstrelsy – Mr. Tambo i Mr. Bones jako antroponimy nacechowane kulturowo

Historia *blackface minstrelsy*, gatunku, za którego ojca uważa się Thomasa Dartmoutha Rice'a, jest długa, sięga 1830 r., choć zdaniem Ayanny Thompson (2021) można się dopatrywać początków *blackface* już w średniowiecznym teatrze, a potem w sztukach szekspirowskich. Co ciekawe, dopiero w 2015 r. (sic!) w MET zrezygnowano z czarnego makijażu wykonawcy roli Otella w realizacji opery Verdiego – od początku wystawień nowojorskich, czyli od 1891 r., zawsze tenor był odpowiednio ucharakteryzowany. Dziś występy białych mężczyzn ucharakteryzowanych na czarnoskórych niemal zupełnie zanikły, choć warto dodać, że ostatnie telewizyjne show z udziałem takiej trupy minstrelskiej zostało wyemitowane w brytyjskiej telewizji BBC1 w 1978 r. w programie *The black and white minstrel show* (zob. Comer, b.d.; Thompson, 2021).

Występy, w zasadzie performance'y, w których występowały różne postacie (najbardziej znana to Jim Crow[7]), obejmowały skecze, monologi, piosenki i tańce, które miały naśladować taniec niewolników lub niedawno wyzwolonych. Odgrywanie ich ról przez

[6] „Przebudzeni w Ameryce twierdzą, że »Przygody Tomka Sawyera«, a zwłaszcza »Hucka Fina« zioną rasizmem i ksenofobią i patriarchalizmem. Węszyciele niebezpieczeństw są wszędzie. Widmo dociera do Polski. Murzynek Bambo? Precz z rasistowskim Tuwimem! **Przecież ten miły wiersz napisany został po to, by dzieci chciały zaprzyjaźnić się z miłym Afrykańczykiem, który wówczas był z pewnością »egzotycznym gościem« dla polskich dzieci** [wyróżnienie A.M.S.]" (Kilian, 2023).

[7] Jim Crow stał się patronem Jim Crow Museum, którego misją jest edukacja, gromadzenie artefaktów opowiadających historię rasizmu, aktów przemocy wymierzonych w Afroamerykanów. Muzeum istnieje ponad dwie dekady, obecnie jest w stadium rozbudowy – zob. Jim Crow Museum, b.d.

FL.2026.14.2.08 s. 9 z 25

białych, ucharakteryzowanych mężczyzn, niegdyś bardzo popularne, jest dziś jednoznacznie odczytywane jako deprecjonowanie i uprzedmiotawianie osób czarnoskórych.

Tak np. na podstronie Uniwersytetu w Pittsburghu we wprowadzeniu do krótkiej historii *blackface minstrelsy* pada ostrzeżenie, że strona zawiera odwołania do *blackface minstrelsy*, czyli gatunku scenicznego, którego utwory prezentują poniżające, karykaturalne wizerunki osób czarnoskórych, będące przejawem rasizmu i „białej supremacji" (University of Pittsburgh, b.d.). Narodziny gatunku i osobistą historię Stephena Fostera, kompozytora muzyki do utworów do *blackface minstrelsy*, opisuje Rhae Lynn Barnes (b.d.).

W 1842 r. nowojorski autor piosenek Daniel Decatur Emmett z zespołem opracowali program show „czarnoskórej" trupy przy akompaniamencie instrumentów: kości, skrzypiec, banjo i tamburynu. Przyjęli nazwę Virginia Minstrels, a po raz pierwszy wystąpili publicznie w lutym 1843 r. W tym samym czasie inna grupa, Christy Minstrels (od nazwiska aktora Edwina P. Christy'ego), organizowała występy w analogicznym stylu. Układ postaci był szczegółowo opisany i określony, podobnie jak ich ustawienie na scenie i role. Wśród występujących byli grający na tamburynie Mr. Tambo oraz grający na kościach Mr. Bones. Dokładne opisy struktury tych widowisk, które były niezmiernie popularną rozrywką w XIX w., można znaleźć m.in. w eseju Jima Comera (b.d.) *Rite, reversal, and the end of blackface minstrelsy*. Co ciekawe, ów gatunek pierwotnie był nazywany rock and rollem swoich czasów: hałaśliwy, czasem sprośny, chropowaty i surowy. Pieśni śpiewano w bynajmniej nie salonowym, czarnym dialekcie (PBS, 2001). Paradoksalnie to, co miało być własnym głosem uciśnionych, przerodziło się w jego parodię, stało się wizją przedstawianą z perspektywy białych, pełną stereotypów, niechęci rasowej. Wrogość białych Amerykanów wzrosła po wojnie secesyjnej, gdy stereotypy zderzyły się z rzeczywistością – gdy Afroamerykanie zaczęli domagać się pełni praw obywatelskich (zob. The National Museum of African American History and Culture, b.d.).

Rysunek 2
Billy Van, Wm. H. West's Big Minstrel Jubilee *[1900] (fragment plakatu)*



Źródło. Van, 1900.

W swojej opowieści o historii postaci z widowisk w stylu *blackface* Mel Watkins podkreślał, że postać czarnoskórego wykreowana przez ojca gatunku Thomasa Dartmoutha Rice'a była przede wszystkim głupia, komiczna i nieco frywolna – a takie właśnie postrzeganie czarnoskórych w pełni odpowiadało mainstreamowi białej Ameryki. Gdy zaczęli występować Virginia Minstrels, a wraz z nimi na scenę wyszli wspomniani (i interesujący nas) Mr. Tambo i Mr. Bones, postaci widowiska stały się jeszcze bardziej przerysowane i groteskowe. „Wtedy właśnie pojawia się naprawdę negatywny obraz czarnoskórych jako postaci czysto komicznych, a właśnie o to w pewnym sensie chodziło w występach minstreli"[8] (PBS, b.d., tłum. A.M.S.).

Rysunek 3
Christys melodies as composed and sung by them *[*Christy minstrels*] (1847) – strona tytułowa wydania nutowego utworu* Gone to Alabama, *skomponowanego przez E. P. Christy'ego*



Źródło. Christys melodies as composed and sung by them [*Christy minstrels*], 1847.

Na ile dzisiejsi młodzi Amerykanie rozumieją, kim w kontekście pierwotnym byli Mr. Tambo i Mr. Bones oraz jak mogą być rozumiani w kontekście wtórnym (opisu Światowej Wystawy Kolumbowskiej zorganizowanej w Chicago w 1893 r., zamieszczonego w książce Jill Lepore)? Czy znają je równie dobrze jak polscy uczniowie Murzynka Bambo? Wydaje

[8] „That's when you really get the negative characterization of blacks as the total comic fool, and that is what minstrelsy was about, to a certain extent" (PBS, b.d.).

FL.2026.14.2.08 s. 11 z 25

się, że tak. Opisywane tu zjawiska są ważnym elementem edukacji[9], funkcjonują nawet specjalne portale dla nauczycieli zawierające scenariusze lekcji z pytaniami do pogadanek, z bogatymi materiałami źródłowymi do wykorzystania (zob. Odlum, b.d.).

Czy – w świetle przytoczonych informacji i opinii – postaci Murzynka Bambo oraz Mr. Tambo i Mr. Bonesa mogą być uznane za podobne? W pewnym sensie tak; choć jest kilka istotnych różnic, nie przekreślają one jednak powodzenia komunikacyjnego w kontekście wtórnym.

W swoim pierwotnym kontekście Bambo wywołuje pozytywne skojarzenia, jest sympatyczną postacią z literatury dziecięcej, a w jego wizerunku można dostrzec nawet intencje dydaktyczne, zdecydowanie równościowe. Natomiast Mr. Tambo i Mr. Bones to postaci z widowisk adresowanych do osób dorosłych. Od początku były i nadal są uosobieniem negatywnych stereotypów ośmieszających czarnoskórych.

Czy nastąpiły zmiany w postrzeganiu Murzynka Bambo oraz Mr. Tambo i Mr. Bonesa? Tak, w obu przypadkach. Jeśli chodzi o Bambo, to wraz ze zmianą językową (zob. rekomendację RJP odnośnie do użycia słowa *Murzyn* – Łaziński, 2020) – wynikającą ze wzrostu popularności narracji dekolonizacyjnych, z powstania ruchu BLM, walki z przejawami dyskryminacji – przekształceniu ulega postrzeganie tej postaci, szczególnie w kanonie lektur dziecięcych, przedszkolnych czy wczesnoszkolnych. Można powiedzieć, że nacechowanie kulturowe Bambo, w tym negatywne (choć wciąż mocno obecny jest wymiar sentymentalny), zdecydowanie wzrasta. Rafał Zarębski (2020, 2021), który badał ekwiwalenty tłumaczeniowe określeń osób czarnoskórych w polskich przekładach Nowego Testamentu, dawnych (2020) oraz współczesnych (2021, s. 78), zwraca uwagę na narastającą pejoratywizację neutralnych[10] pierwotnie nominacji, która już w XIX w. była wyraźnie obecna, szczególnie w połączeniu ze stereotypem społecznym (niską pozycją w hierarchii), a także w wyniku apelatywizacji leksemu *Murzyn*.

Antroponimy *Mr. Tambo* i *Mr. Bones*, jak wspomniano, były i są nacechowane negatywnie. Zmiana, która się dokonała z biegiem czasu, dotyczy ich postrzegania społecznego: o ile niegdyś widowiska *blackface minstrelsy* miały swoich zwolenników, a telewizyjne show z tymi bohaterami (zawsze stygmatyzowanymi, ośmieszonymi) cieszyły się ogromną popularnością i były traktowane jako rozrywka rodzinna, to obecnie są jaskrawym symbolem rasizmu i jako takie stanowią obowiązkowy element edukacji[11].

Tytułowe nazwy *Bambo* i *Tambo* nie są więc antroponimami o tożsamych funkcjach znaczeniowych w kulturach, z których się wywodzą. To nie byłaby jeszcze przeszkoda w zastosowaniu substytucji, trudno jednak uznać te propria za adekwatne odpowiedniki okazjonalne w kontekście wtórnym, w którym zostały użyte, by zasygnalizować emocjonalność cytowanej wypowiedzi i deprecjonujący stosunek podmiotu mówiącego do Colored People's Day. Owszem, „Dzień Murzynka Bambo" (Lepore, 2020, s. 450) ma wydźwięk ironiczny, znacznie jednak osłabiony w stosunku do oryginalnego „Tambo and Bones »Negro Day«".

---

[9] Dziękuję mgr Agacie Balińskiej, która większość edukacji szkolnej odbywała w USA, za wprowadzenie do tematu oraz podzielenie się swoimi refleksjami i wspomnieniami.

[10] Zarębski (2020) podkreśla, że już w XVI w. zaczęły się kształtować negatywne konotacje nominacji *Murzyn* i jego derywatów.

[11] Chodzi również o edukację w szkołach wyższych. Od czasu do czasu opisywane są reakcje (w tym władz uczelni) na noszenie przez studentów niestosownych kostiumów z okazji Halloween (zob. CBC News, 2016; Thaler, 2025).

Sposoby postępowania z nazwami własnymi w przekładzie – kilka ustaleń

Nazwy własne stanowią istotny problem przekładowy zarówno w przypadku tekstu literackiego, jak i nieliterackiego – naukowego, krajoznawczego, w narracjach podróżniczych czy w tekstach użytkowych. Interesują zarówno onomastów, jak i translatoryków oraz praktyków przekładu. Ci ostatni skupiają się przede wszystkim na ustaleniu repertuaru technik odpowiednich do zastosowania w konkretnej sytuacji komunikacyjnej. W moim głębokim przekonaniu uwzględnienie różnych podejść onomastycznych, zwłaszcza z nurtu kulturowego, społeczno-komunikacyjnego (lokalnego uzusu) oraz zagadnienia pamięci, kontekstu tożsamościowego, mitów i skryptów kulturowych (Rutkowski, 2024, szczególnie s. 187–225), może być niezwykle inspirujące dla translatoryków poszukujących prawidłowości w parach językowych. W publikacji z 1996 r., apelując o ocalanie nazw własnych w przekładzie literackim, Aleksandra Cieślikowa (1996) proponowała trzy podstawowe sposoby postępowania w przypadku oddawania nazw własnych w przekładzie: adaptację, translokację bez modyfikacji, tłumaczenie (s. 312–314). O ile Ewa Wolnicz-Pawłowska (2014) zwracała uwagę przede wszystkim na zagadnienie stopniowalności propriów i ogromną rolę, jaką odegrali tłumacze w przyswajaniu obcych nazw własnych (za pomocą adaptacji, adideacji, reinterpretacji i tłumaczenia jako takiego), o tyle późniejsze refleksje, przerzucające mosty pomiędzy onomastyką a translatoryką, skupiały się na rozbudowywaniu repertuaru technik stosowanych w przypadku różnych kategorii propriów, ze wskazaniem, jaki jest związek pomiędzy przetłumaczalnością a stopniem proprialności (Gałkowski, 2018, s. 131–132)[12]. Z kolei translatorycy ujmują kwestie nazw własnych bądź to w maksymalnym uproszczeniu – np. Lewicki (2017, s. 190) pisze o przeniesieniu lub właściwym tłumaczeniu – bądź w formie wieloelementowych klasyfikacji – jak to zrobił choćby Krzysztof Hejwowski (2015, s. 176–179), który zaproponował siedemnaście technik, czy Marzena Chrobak (2024), która opisała siedem sposobów postępowania po czteroetapowej analizie wstępnej (s. 79–80, zob. też s. 193–194)[13].

[12] Gałkowski (2018) wyróżnił ponadto pięć stopni przetłumaczalności z uwagi na stopień proprialności danej nazwy własnej: im bardziej jest ona nazwą własną, tym mniej jest przetłumaczalna (czyli jest to relacja odwrotnie proporcjonalna; s. 135–136). Technik natomiast wyliczył dziewięć: 1) tłumaczenie etymologicznych podstaw apelatywnych nazwy; 2) tłumaczenie składników apelatywnych nazwy, których znaczenie leksykalne jest niezbędne do jej funkcjonowania; 3) dostosowanie fonetyczno-morfologiczne nazwy lub jej części do reguł formalnych języka docelowego lub zgodnie z przyjętą tradycją; 4) oddanie nazw własnych przyjętymi w onomastykonie języka docelowego odpowiednikami; 5) cytowanie (kopiowanie, zapożyczenie) w formie fonetycznej (zachowanie brzmienia oryginalnego, transliteracja lub translokacja); 6) asymilacja homofoniczna (gdy pełna transliteracja fonetyczna nie jest możliwa); 7) adideacja, czyli nadanie obcemu proprium odpowiednika w postaci formy paronimicznej, wraz z wprowadzeniem gry słownej (s. 131–132).

[13] Techniki są następujące: 1) tłumaczenie (znalezienie odpowiednika słownikowego), z ewentualną modyfikacją; 2) przeniesienie (transfer) w postaci niezmienionej (bezpośredni) lub z adaptacją do reguł języka docelowego (pośredni); 3) wytłumaczenie (objaśnienie) w tekście głównym lub w paratekście; 4) zastąpienie ustalonym odpowiednikiem, odpowiednikiem funkcjonalnym, inną nazwą własną, nazwą pospolitą; 5) zastosowanie techniki mieszanej; 6) kompensacja; 7) opuszczenie (Chrobak, 2024, s. 79–80).

Analizowany w tym artykule przypadek nazw o wysokim stopniu proprialności (w ujęciu Artura Gałkowskiego – 2018, s. 135) – *Murzynek Bambo* zamiast *Mr. Tambo* i *Mr. Bones* – możemy zatem opisać jako zastąpienie nazwy oryginalnej zaczerpniętą z kultury docelowej inną nazwą własną, którą tłumacz uznał za odpowiednik funkcjonalny. Na pytanie, jakie były konsekwencje posłużenia się tym zabiegiem, odpowiadają wyniki ankiety.

Omówienie ankiety pt. *Aluzje kulturowe w oryginale i przekładzie*

Przystępując do badania, zakładałam, że osoby w wieku 19–26 lat (większość respondentów miała 21 lat lub 22 lata) nie znają postaci Bambo z podręczników do edukacji wczesnoszkolnej. Okazało się jednak, że niemal wszyscy pamiętają cały wiersz, choć z inną ilustracją niż ta umieszczona w ankiecie[14]. Przypuszczałam ponadto, że studenci bez przygotowania translatorskiego będą bardziej tolerancyjni wobec rozwiązania zaproponowanego w tekście przekładu; to założenie się nie potwierdziło – osoby z tej grupy okazały się bardziej krytycznymi odbiorcami niż lingwiści. Najciekawsze wnioski dotyczące granic stosowania zabiegów adaptacyjnych płyną z odpowiedzi na pytania otwarte – przedstawiam te odpowiedzi i komentuję je w ostatniej części artykułu.

Ankieta miała charakter mieszany – zawierała pytania jednokrotnego wyboru, które mogą dostarczyć spostrzeżeń o charakterze ilościowym, oraz pytania otwarte, służące badaniu jakościowemu. Interpretację odpowiedzi oparłam przede wszystkim na elementach werbalnych, czyli słowach-kluczach[15]. Uczestnicy badania, studenci Uniwersytetu Warszawskiego, mieli się odnieść do przytoczonego na wstępie rozwiązania translatorskiego – adaptacji antroponimu nacechowanego. Pierwszą grupę respondentów stanowili studenci II roku kierunku lingwistyka stosowana, specjalność przekład i technologie, posiadający podstawową wiedzę z dziedziny teorii i praktyki przekładu[16]; grupa liczyła 28 osób (dalej: grupa L). Drugą grupę tworzyli studenci socjologii, w większości ze studiów pierwszego stopnia, nieposiadający formalnego przygotowania translatorskiego – czyli „nieskażeni" odbiorcy tekstu tłumaczenia, deklarujący znajomość języka angielskiego na poziomie zbliżonym do B2;

[14] W ankiecie zamieszczono reprodukcję z *Elementarza* Mariana Falskiego (zob. Bvrtʜs, 2015).

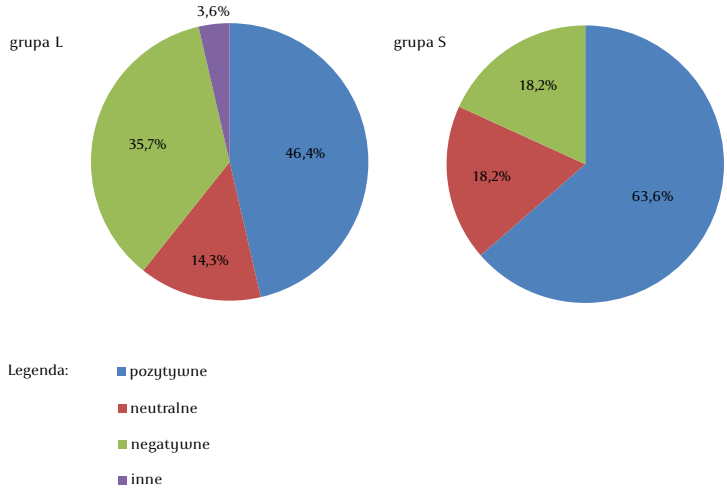
[15] Tego typu jednostki wypowiedzi można poddać analizie jakościowej treści, by wskazać na istotne wątki i tematy. Analiza o charakterze indukcyjnym – na zasadzie teorii ugruntowanej, w której kategorie wyłaniają się z samego materiału – pozwala stworzyć wiarygodne deskrypcje do interpretacji – zawsze indywidualnej (zob. Zhang i Wildemuth, 2017). Wypowiedzi dobrze poddają się analizie z zastosowaniem ramowania, choć praktykowane jest ono głównie w mediolingwistyce; tu jednak także możliwe jest podejście indukcyjne (określenie ram na podstawie drobiazgowej analizy materiału) oraz dedukcyjne (poprzez stworzenie ram ogólnych). Środkiem ramowania mogą być elementy werbalne i niewerbalne – słowa-klucze, wskazywane przez badacza i nazywające najistotniejsze dla tekstu pojęcia, przy czym ich frekwencyjność w tekście nie jest istotna. Poza pojedynczymi słowami punktem wyjścia analizy mogą być wyrażenia metaforyczne lub metonimiczne, aluzje erudycyjne i cytaty, odniesienia do stereotypów (Maćkiewicz, 2021, s. 13).

[16] Wszyscy studenci lingwistyki biorący udział w badaniu zaliczyli wykład *Wstęp do translatoryki* oraz 60 godzin przedmiotu podstawy przekładu pisemnego, ponadto uczestniczyli w zajęciach fakultatywnych *Nazwy własne w tłumaczeniu*.

w tej grupie znalazły się 22 osoby (dalej: grupa S). Studenci z obu grup mieli możliwość wzięcia udziału w realizowanych na UW kursach poświęconych problematyce pamięci, dekolonizacji muzeów itd.[17]

Na wstępie poprosiłam badanych o podanie skojarzeń, jakie wywołują elementy wyróżnione w cytowanych tekstach, czyli nazwy własne. Ze względu na autonomiczność odbioru oryginału i przekładu nie było możliwości powrotu do wcześniejszych odpowiedzi i ich ponownego redagowania. Prośbie zawartej w pierwszym punkcie ankiety towarzyszył cały wiersz Tuwima (z krótkim opisem) oraz ilustracja z *Elementarza* Mariana Falskiego (zob. Bvrtʁs, 2015), omawiana we wspomnianych tekstach krytycznych (szczególnie w: Gralewicz-Wolny, 2014). Pytanie miało charakter zamknięty (z możliwością wyboru jednej odpowiedzi).

Rysunek 4
Pytanie 1. Jakie skojarzenia wywołuje u Pani/Pana tytułowy bohater? (pozytywne, neutralne, negatywne, inne)



W odbiorze wiersza o Bambo przez studentów socjologii dominował walor sentymentalny (nastawienie pozytywne miało 14 osób), reakcję negatywną wyraziły 4 osoby, nie było też miejsca na stosunek ambiwalentny (brak odpowiedzi *inne*). Wśród lingwistów natomiast nastawienie pozytywne miało 13 osób, niemal tyle samo co negatywne (10) i neutralne (4) łącznie. Jedna osoba zadeklarowała stosunek ambiwalentny (zaznaczyła odpowiedź *inne*). Być może tak znacząca w tym zestawieniu deklaratywna niechęć studentów lingwistyki na poziomie czysto werbalnym (słowo *Murzynek* wydaje się tu kluczowe) wynikała ze specyfiki ich pracy z językiem, a właściwie językami, z uwrażliwienia na zagadnienia kultury języka i rekomendacje preskryptywne.

Drugie pytanie było otwarte, dotyczyło wtórnego użycia fikcyjnej nazwy osobowej *Murzynek Bambo* w cytacie z polskiego tłumaczenia książki Jill Lepore (2020) – „Dzień Murzynka Bambo" (s. 450): „Jak rozumie Pani/Pan w kontekście podkreślone sformułowanie? Jaki

[17] O kursach zob. projekt realizowany na UW: https://dekolonizacjamuzeow.pl/. Ankieta nie zawierała pytania o procesy dekolonizacyjne.

ma ono wydźwięk?". Wszystkie określenia zawarte w odpowiedziach lingwistów mieszczą się w ramie emocje negatywne, samo zabarwienie przytoczonego w pytaniu cytatu zaś ankietowani uznali za odzwierciedlenie ironii i niechęci mówczyni (jej stosunku do wspomnianego święta), domniemywali też wyższościowego stanowiska organizatorów przedsięwzięcia wobec jego potencjalnych uczestników. Wśród użytych w odpowiedziach ankietowych wyrazów najczęściej powtarzały się następujące przymiotniki: *negatywny*, *prześmiewczy*, *obraźliwy*, *pejoratywny*, *lekceważący*, *pogardliwy*, *wyższościowy*, *uwłaczający*, *poniżający*, *infantylny*/*infantylizujący*, *inny*, *odmienny*, a także rzeczowniki: *umniejszanie*, *upraszczanie*, *ignorowanie*, *wyższość*, *pogarda* i *określenie nie na miejscu*. Słowo *rasistowski* wystąpiło raz, obok częściej odnotowanych *rasa*, *rasowy*.

Pojawiły się też bardziej rozbudowane sformułowania[18], związane z kulturą wyjściową, podkreślające eksponowanie różnic/odmienności, stereotypów w negatywny sposób:

> Ma **negatywny** wydźwięk. **Wyśmiewa inny kolor skóry**, używając znanego wierszyka. (L3)
>
> Dzień Murzynka Bambo odbieram jako dzień poświęcony ludziom, którzy są **inni**. Podkreśla ich odmienność, moim zdaniem w **negatywny** sposób. (L17)
>
> ma wydźwięk obrzydliwy, kojarzący się ze stereotypami, podkreślający odróżnienie na poziomie rasowym. (L6)
>
> pokazuje, że sam fakt, iż dzień kolorowego istnieje, podkreśla **odmienność** i pewną **egzotyczność** osób o innym kolorze skóry niż biały. (L4)
>
> Jest to nieco **infantylne** sformułowanie, mam wrażenie, że przesadnie i niepotrzebnie eufemiczne. (L7)
>
> Ma ono wydźwięk negatywny, **infantylizujący**, **poniżający**. (L12)
>
> „Dzień Murzynka Bambo" brzmi dość **pejoratywnie**, gdy nie odnosi się wyłącznie do postaci z wiersza J. Tuwima. Nazywanie ludzi rasy innej niż biała Murzynkami Bambo brzmi **obraźliwie** i **nie na miejscu**. (L22)
>
> ma wydźwięk **wyższości**, lekkiej **pogardy**/wyśmiania, jest to nieadekwatna, prześmiewcza nazwa w stosunku do sytuacji, którą ma opisywać. (L25)
>
> W tym kontekście odbieram „Dzień Murzynka Bambo" jako **pejoratywne** i **prześmiewcze** stwierdzenie. Dodatkowo zabarwione znaczną bagatelizacją problemów rasowych w Stanach Zjednoczonych. (L27)
>
> Wydaje mi się, że Ida Wells, nazywając ten dzień „Dniem Murzynka Bambo", chciała wyrazić znieważenie „Dnia Kolorowych" i pewnie uważała, że takie okazje nie wymagają szczególnej celebracji, a powinny być czymś tak samo normalnym i codziennym, niewyróżniającym się. (L16)

[18] We wszystkich zacytowanych odpowiedziach z ankiety pozostawiłam zapis oryginalny, wprowadziłam jedynie drobne poprawki w zakresie ortografii (choć nie poprawiałam małych liter na wielkie w nazwach świąt) i interpunkcji. Oznaczyłam wykrzyknikiem oczywiste błędy. Poszczególne odpowiedzi opatrzyłam skrótami literowymi L i S (odpowiadającymi skrótom nazw grup) i numerami przypisanymi respondentom. W odpowiedziach wyróżniłam badane określenia.

Ostatnia przytoczona wypowiedź (L16), choć niezręcznie sformułowana, oddaje zarówno ładunek emocjonalny wypowiedzi Idy Wells, jak i jej intencję podkreślenia funkcjonowania podziałów społecznych.

Odpowiedzi młodych socjologów na to samo pytanie zawierały podobne przymiotniki: *negatywny*, *protekcjonalny*, *pogardliwy*, *stereotypowy*, *pejoratywny*, *prześmiewczy*, *obraźliwy*, *poniżający*, lecz także *absurdalny*, *zakrzywiony* (zapewne chodziło o *wypaczony* lub *skrzywiony*).

W znacznie większym stopniu (niż grupa ankietowanych adeptów lingwistyki) studenci socjologii sięgali do wiedzy pozajęzykowej i akcentowali opozycję biały człowiek – czarnoskóry/czarny człowiek. Oto przykłady:

> Sformułowanie to pokazuje **protekcjonalne patrzenie** białego człowieka na człowieka czarnego. (S13)
>
> Odnosi się do **protekcjonalnego i stereotypowego podejścia** do kwestii osób czarnoskórych wśród białych Amerykanów formalnie popierających ich prawa. (S19)
>
> wyraża swego rodzaju pogardę dla traktowania osób czarnoskórych jako **swego rodzaju atrakcji, folkloru**. (S11)
>
> To sformułowanie odczytuję jako **infantylizujące, protekcjonalne** wobec osób czarnoskórych. (S20)
>
> Ma wydźwięk negatywny, ten „dzień" zostaje zaprezentowany jako coś, co wyśmiewa idee dnia kolorowego, pokazuje, że **dzień kolorowego to coś absurdalnego**, co nie powinno mieć miejsca. (S2)
>
> Może chodzi o zarzucaną osobom białym **próbę zawłaszczenia kultury osób czarnoskórych**. Według Idy Bell Wells, jak mniemam, osoby białe mówiące o „osobach kolorowych" **wykorzystują ich obecność w sposób przedmiotowy, odbierając im podmiotowość** w dyskusji, w której powinni mieć oni tyle samo, jak nie więcej, do powiedzenia. Nazwanie tego dnia „Dniem Murzynka Bambo" miało może sugerować, że w „powszechnej świadomości" **funkcjonuje uproszczony i zakrzywiony obraz osób czarnoskórych**, ze względu na ich wieloletnie **kulturowe, społeczne i polityczne wykluczenie**. (S23)
>
> Wyrażenie, które pokazuje **negatywny stosunek ludności czarnej do tego dnia**. (S10)

Szczególnie interesujące wydały mi się stwierdzenia, które wyróżniłam. Sformułowanie *traktowanie osób czarnoskórych jako swego rodzaju atrakcji, folkloru* można by odnieść do obrazu zaczerpniętego z oryginału (i to byłby argument przemawiający za trafnością decyzji tłumacza). Rzeczownik *absurdalność* też dobrze oddaje stosunek mówczyni do określenia Dzień Kolorowego. Bardzo rozbudowana wypowiedź dotycząca *uproszczeń*, *skrzywionego obrazu*, ze wskazaniem na przyczynę takiej powszechnej świadomości (*zawłaszczanie*, *odbieranie podmiotowości*, *wykluczenie*) świadczy natomiast o znajomości problematyki, wiedzy pozajęzykowej, reprezentujące też bardzo konkretną i emocjonalną postawę osoby ankietowanej. Z kolei wypowiedź przytoczona jako ostatnia jest pewną generalizacją – i w tym sensie wychodzi poza tekst.

FL.2026.14.2.08 s. 17 z 25

Kilka odpowiedzi z ankiet grupy socjologów dowodzi niezrozumienia kontekstu (historycznego), intencji mówczyni i przeniesienia sytuacji na grunt polski (sic!) – a skoro tak, to jest argumentem przeciw rozwiązaniu zastosowanemu przez tłumacza, czyli przeciw wprowadzeniu figury Murzynka Bambo do obcych realiów:

> **rasistowski** ze względu na użycie słowa „murzyn”[19], które w Polsce ma negatywne konotacje. (S9)
>
> Nędzna próba **zastosowania literatury do celów politycznych**. Osoba stosująca określenie „Dzień Murzynka Bambo” użyła go, aby **zdyskredytować powagę dnia poświęconego celebracji różnorodności ras ludzi**. (S4)
>
> Jasnym jest, że Wells używa tego określenia w sposób pejoratywny. **Przytoczony wcześniej wiersz postrzega prawdopodobnie jako symbol kolonializmu i rasizmu w Polsce**. Słowo „Murzyn” postrzega ona najprawdopodobniej jako wyzwisko analogiczne do angielskiego n-word’a. (S21)

Kolejne, trzecie pytanie dotyczyło tekstu oryginalnego (zacytowanego we wstępie do ankiety), a konkretnie antroponimów fikcyjnych *Mr. Tambo* i *Mr. Bones*: „Czy wyróżnione w tekście oryginalnym nazwy własne są dla Pani/Pana zrozumiałe, czy budzą jakiekolwiek skojarzenia?”. Dla większości ankietowanych z obu grup były to nazwy nieznane, co dowodzi ich mocnego osadzenia w kulturze wyjściowej, niemniej u lingwistów sformułowanie *Tambo and Bones ‘Negro Day’* wywołało skojarzenia negatywne, odczytane z kontekstu, głównie za sprawą rzeczownika *Negro*:

> „Negro” kojarzy mi się z **bardzo mocnym angielskim wulgaryzmem** też na N, odnoszącym się do osób czarnych. (L16)
>
> tak, budzą negatywne, **rasistowskie** skojarzenia. (L28)
>
> Negro kojarzy mi się ze słowem Czarny, co jest **niepoprawnym i obraźliwym** określeniem. (L17)
>
> nazwa „Tambo and Bones ‘Negro Day’” wydaje się być [!] **bardziej otwarcie agresywna** niż wersja polska, która była uszczypliwa, ale nie otwarcie wroga, nie nawiązywała w tak głębokim stopniu do kultury i przeżyć grup mniejszościowych. (L25)
>
> Może się kojarzyć z POC heritage days [People of Color Heritage Days], ale w dzisiejszych czasach nie ma negatywnych konotacji z 20. wieku. (L8)

Socjologowie również domyślali się znaczenia onimów z kontekstu, próbowali ustalić etymologię nazw postaci, podkreślali ich stereotypowość (trafnie), zarazem komentując osłabienie wydźwięku nazwy w polskim przekładzie. W wypowiedziach zwraca uwagę nagromadzenie przymiotników *rasistowski*, *kolonialny*, *stereotypowy*, *obraźliwy*, *krzywdzący*, *uwłaczający*. W wypowiedziach S9, S2 i S21 (tu: nietrafnie określone znaczenie

[19] Pisownia oryginalna.

antroponimów, ale trafne odczytanie intencji komunikacyjnej) można dostrzec kolejne przykłady odwołania się do wiedzy pozatekstowej:

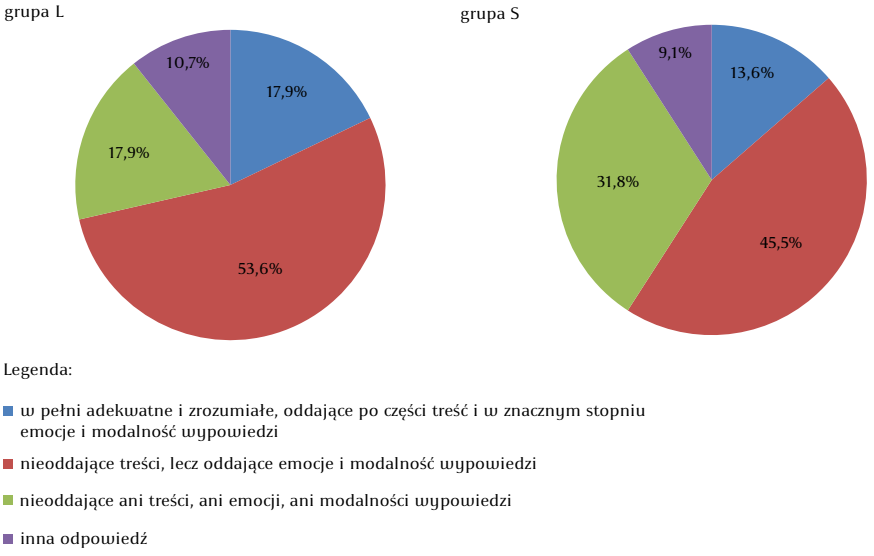
> Nie znam chyba kontekstu zwrotu „Tambo and Bones", natomiast druga część sformułowania ma już bardzo wyraźne **rasistowskie** brzmienie, które **niekoniecznie czuć w przekładzie polskim**. (S14)
>
> są zrozumiałe i budzą skojarzenia negatywne ze względu na **rasistowski wydźwięk**; z tym słowem spotkałam się również w kontekście opisu rzekomo „niższej" moralności osób czarnych. (S9)
>
> Nie rozumiem, co oznacza „Tambo and Bones", natomiast określenie „Negro Day" wydaje mi się obraźliwe i krzywdzące dla osób czarnoskórych. (S17)
>
> Chyba są zrozumiałe. Strzelam, że „tambo" to skrót od słowa tambourine, więc tambo and bones negro day odnosi się do **stereotypowego obrazu osób czarnosķórych**, takich, którzy [!] mają kość w nosie i walą w tamburyno. (S24)
>
> Nie wiem, do czego odwołuje się Tambo and Bones, podejrzewam, że chodzi o **jakiś stereotyp osoby czarnej**, a część Negro Day współcześnie by raczej sugerowało [!] też takie **wyśmianie idei Colored People's Day** i przedstawienie go jako kolejnego **kolonialnego** wynalazku. (S2)
>
> Jest to prawdopodobnie odwołanie **do jakiegoś utworu kultury, który powszechnie, lub w bańce, w której funkcjonuje Wells, jest postrzegany jako rasistowski.** Określenie jest użyte jako pejoratywne – to jest zrozumiałe z samego kontekstu. Nie znam utworu, do którego odnosi się Wells, nie wiem, czy słowo „Negro" pojawia się w samym utworze lub jego tytule oryginalnie, ale **określenie „Negro Day"** zdecydowanie sugeruje, że Wells postrzega wydarzenie **jako pogardliwe i uwłaczające społeczności afroamerykańskiej**. (S21)

Dopiero w pytaniu czwartym, zamkniętym, wszyscy uczestnicy ankiety otrzymali zwięzłą informację na temat tego, czym były *minstrel shows* i jakie postaci w nich występowały – informacja ta pochodziła z Wikipedii (b.d.). Pytanie brzmiało: „Jak w świetle powyższych informacji ocenia Pani/Pan rozwiązanie zastosowane przez tłumacza: *Dzień Murzynka Bambo* jako odpowiednik *Tambo and Bones 'Negro Day'*?".

Przychylną ocenę rozwiązania translatorskiego wyrażają odpowiedzi oznaczone zarówno kolorem niebieskim, jak i czerwonym, ponieważ sygnalizują, że spełnia ono przede wszystkim swoją funkcję ekspresywną. Lingwiści, dobrze obeznani z materią tłumaczenia i świadomie podchodzący do trudności przekładowych, w tym do pewnego poziomu niemożności, okazali się bardziej wyrozumiali, skłonni do akceptacji przedstawionego rozwiązania (5 odpowiedzi oznaczonych kolorem niebieskim i 15 oznaczonych kolorem czerwonym; łącznie 71,5%). Socjologowie akceptowali je w zdecydowanie mniejszym stopniu (odpowiednio 3 i 10 głosów; łącznie 59,1%). Co więcej, procent odpowiedzi socjologów oceniających negatywnie zabieg tłumacza stanowi niemal dwukrotność procenta odpowiedzi lingwistów na „nie" (31,8% wobec 17,9%). Warto wziąć pod rozwagę właśnie ten głos krytyczny czytelników, którzy oczekują klarowności przekazu, jego mocnego osadzenia w realiach świata

opisywanego – obcego, a nie ułatwień i utożsamiania z tym, co swojskie i dobrze rozpoznawalne. Niewykluczone, że przez ankietowanych przemawiała też reakcja na znaczące w naszej epoce narracje dekolonizacyjne, odwołujące się do poszanowania tradycji ludów rdzennych, Innego w ogóle, co z kolei jest mocno zakorzenione w koncepcjach nauk społecznych. W jakimś sensie najbardziej aktualne paradygmaty i mody translatorskie również odpowiadają tym oczekiwaniom: tendencje do udomawiania i adaptowania, zwłaszcza w sferze nazewniczej, są w zdecydowanym odwrocie.

Rysunek 5
Pytanie 4. Jak w świetle powyższych informacji ocenia Pani/Pan rozwiązanie zastosowane przez tłumacza: „Dzień Murzynka Bambo jako odpowiednik Tambo and Bones 'Negro Day'"?



Pytanie ostatnie, skierowane tylko do osób, które zaznaczyły *inna odpowiedź* w pytaniu czwartym, przyniosło kilka ciekawych spostrzeżeń i propozycji rozwiązań problemu tłumaczeniowego.

Studenci lingwistyki zwrócili uwagę na nieprzystawalność postaci pochodzących z dwóch różnych kultur i epok, na różnicę zabarwienia emocjonalnego antroponimu oryginalnego i jego odpowiednika funkcjonalnego w tłumaczeniu na język polski. Najczęstsze padające w odpowiedzi na to pytanie określenia to antonimy *negatywny – pozytywny*:

> Wersja angielska budzi **bardzo negatywne skojarzenia** i związana jest z krzywdzącymi wydarzeniami z przeszłości. Wersja polska nie ma takiego wydźwięku, ponieważ **budzi skojarzenia z wierszykiem dla dzieci, który ja osobiście wspominam pozytywnie** i którego nie uważam za rasistowski w odróżnieniu od blackface minstrelsy. (L23)

> wersja angielska brzmi **bardziej negatywnie** i krzywdząco w porównaniu z wersją polską, która z kolei moim zdaniem ma **pozytywny charakter**. (L24)
>
> Sama treść jest moim zdaniem zrozumiała: **chodzi o stworzenie negatywnej, prześmiewczej nazwy wydarzenia**, wobec którego autorka miała obiekcje, jednakże **nazwa oryginalna wydaje się być** [!] **bardziej wroga w otwarty sposób**, naśmiewając się z prawdziwych wydarzeń i przeżyć przedstawicieli grup mniejszościowych [...]. (L25)
>
> Murzynek Bambo Polakom kojarzy się z dzieciństwem (raczej przyjemnym okresem), gdy byli uczeni rymowanek i jako dzieci nie wiedzieli jeszcze, co to rasizm, a co za tym idzie – nie byli świadomi znaczenia wiersza. **Wywołane u Polaków skojarzenia nie będą raczej takie same jak u Amerykanów** słyszących o Tambo and Bones. (L22)

W odpowiedzi na to pytanie ankiety padła też propozycja rozwiązania polegająca na zachowaniu oryginalnej nazwy i opatrzeniu jej paratekstem – co w pracy naukowej z ogromną liczbą przypisów byłoby czymś naturalnym; propozycja jest bardzo trafna i de facto najprostsza do zrealizowania.

> **Zostawić oryginalną nazwę, a w przypisie lub w tekście wyjaśnić, czym on** [Tambo and Bones „Negro Day"] **był**. (L20)

Studenci socjologii, którzy zaznaczyli w czwartym pytaniu ankiety *inna odpowiedź*, wyrazili się zdecydowanie bardziej krytycznie o wyborze dokonanym przez tłumacza. Przytaczam najpierw w całości jedną długą, wielowątkową wypowiedź, której autorka uzasadniała swoją negatywną ocenę wszelkich zabiegów translatorskich o charakterze akulturacyjnym – pisała przede wszystkim o dysonansie poznawczym, dezorientacji, bezzasadnym poszukiwaniu swojskości w obcości, błędach kognitywnych (błędzie utożsamienia). Na końcu wypowiedzi proponowała rozwiązanie kompromisowe w postaci paratekstu.

> W zaproponowanym przekładzie zrozumiałe jest, jak Wells postrzega wydarzenie i jakie emocje ono w niej budzi. Jednak zastosowanie określenia „Dzień Murzynka Bambo" uważam za **zdecydowanie nieadekwatne treściowo i niepotrzebnie wywołujące skojarzenia z problematyką rasizmu i kolonializmu w Polsce** i konfliktem postaw w tej kwestii w polskiej debacie publicznej. **Użycie tytułu polskiego utworu kultury jest dezorientujące** i sugeruje czytelnikowi, że opisywane wydarzenia mają jakiś związek z Polską (pomimo zastosowanego przypisu). Dodatkowo taki zabieg **usuwa zawartą w oryginale treść – odwołanie do konkretnego utworu**, który czytelnik może rozpoznać lub się z nim zapoznać. Preferowanym przeze mnie rozwiązaniem jest **nieprzekładanie tego rodzaju określeń i zastosowanie przypisu dolnego** wyjaśniającego kontekst zjawiska. **Jestem zdecydowaną przeciwniczką przekładania określeń związanych z utworami kultury**, zjawiskami lub instytucjami społecznymi, używając [!] określeń znajomych dla adresata przekładu z jego własnej kultury w zamian za określenia obce. Jest to **nieuprawnione utożsamienie**

> **i powoduje fałszywe poczucie zrozumienia zjawiska**. Kluczowym **jest przypominanie czytelnikowi, że zapoznaje się z treścią** dotyczącą kultury odmiennej niż jego własna, **aby nie stosował podświadomie kalek poznawczych**, utrudniających ostatecznie zrozumienie przyswajanej treści. Jeśli **tłumacz ma niepowstrzymaną potrzebę tego rodzaju ingerencji w treść**, powinien **przynajmniej zastosować przypis dolny** wskazujący na oryginalne określenie, najlepiej z wyjaśnieniem, do czego ono się odnosi. (S21)

To bardzo cenna refleksja dla tłumaczy podobnej literatury, po którą wszak nie sięgnie szeroki krąg czytelników, lecz raczej osoby dobrze przygotowane do odbioru tekstów naukowych, z właściwym im aparatem – nawet jeśli teksty te mają charakter popularyzatorski, to jednak nadrzędnym celem jest upowszechnienie informacji bez nadmiernych „ułatwień" w lekturze.

Inne sformułowane przez studentów socjologii wypowiedzi, których fragmenty przytaczam dalej, akcentują kontrast emocjonalny i różnice między kontekstami kulturowymi, odwołują się przy tym do wiedzy historycznej na temat rasizmu; sugerują też rozwiązania, niektóre dość oryginalne i śmiałe, nie tylko takie jak przypis towarzyszący tłumaczeniu syntagmatycznemu:

> Uważam, że w polskim to słowo nie oddaje aż tak silnych emocji jak angielski n-word. (S12)
>
> Niestety nie mam pomysłu na inne tłumaczenie, które jakoś lokalizowałoby to odniesienie na potrzeby polskiego czytelnika. Odwołanie do „Murzynka Bambo" **w żaden sposób nie oddaje ani treści, ani emocji** związanych z odniesieniem do „minstrel shows". Wiersz Tuwima, chociaż obecnie bywa określany jako problematyczny, w ogólnym odbiorze wydaje mi się rodzić **ciepłe, nostalgiczne, niegroźne skojarzenia** – z pierwszymi szkolnymi czytankami, z czasem niewinnego dzieciństwa... Z kolei odniesienie do „minstrel shows" w jasny sposób pokazuje **systemowe prześladowanie osób czarnoskórych** w USA przez karykaturalne ośmieszanie. Moim rozwiązaniem byłoby **w miarę dosłowne przetłumaczenie i przypis tłumacza**, wyjaśniający zjawisko, do którego odnosi się tekst (minstrel shows). (S20)
>
> Użycie powszechnie lubianej bajki o Murzynku Bambo **nie oddaje rasistowskiego kontekstu oryginalnej frazy**, jako że w Polsce tradycja rasistowska jest o wiele mniej uświadomiona i ma mniejszą skalę. [...] Lepsze byłoby tłumaczenie choćby typu **„Czarnuszek Bambo",** zawarłoby intencje nawiązania tłumacza (chociaż nie wiem, skąd ona wynika, tak szczerze), a pokazałoby przekręcenie i **bardziej obraźliwy wydźwięk słowa,** które nie wydaje się obraźliwe na pierwszy rzut oka (**zdrobnienie pochodzące od obraźliwego słowa czarnuch**). (S14)
>
> Dzień Czarnego Głupka, nic mi szczerze nie przychodzi do głowy. (S10)

Socjologowie – „nieskażeni odbiorcy" – okazali się czytelnikami, którym niestraszne są przypisy i którzy doceniają ich wartość poznawczą.

Podsumowanie

Omówienie antroponimów fikcyjnych *Murzynek Bambo* oraz *Mr. Tambo* i *Mr. Bones* pokazało ich silne zakorzenienie w kulturach rodzimych, a także zmiany – przebiegające inaczej w obu przypadkach – które nastąpiły w czasie. Bohater polskiego wiersza, pierwotnie postrzegany pozytywnie, pod wpływem wydarzeń historycznych i praktyk społecznych stał się co najmniej ambiwalentny, a w kontekstach wtórnych – negatywny. Istotną rolę odegrała tu zmiana językowa dotycząca słowa *Murzyn*, wynikająca z uwarunkowań pragmatycznych, których nie sposób nie uwzględnić. Natomiast bohaterowie *minstrel shows*, uosobienie wyższościowych stereotypów, od zawsze konotowali treści pejoratywne i praktyki oceniane negatywnie (były to widowiska rozrywkowe i mające na celu ośmieszanie Innego). Różnice kulturowe utrwalone w propriach są bardzo istotne. Trudno zatem uznać omawiane antroponimy za ekwiwalentne nawet okazjonalnie, przede wszystkim ze względu na całkowitą zmianę koordynat kulturowych, która może spowodować u czytelnika dezorientację. W wynikach badań ankietowych widać łagodniejszą (grupa L) i surowszą (grupa S) ocenę adekwatności aspektu emocjonalnego obu antroponimów w konkretnej wypowiedzi (oryginalnej i przetłumaczonej), ale co istotne, wszyscy odpowiadający na pytania otwarte dostrzegli osłabienie wymowy ideowej interesującego nas fragmentu w przekładzie. Wśród kilku propozycji rozwiązań potencjalni czytelnicy wymienili odejście od analogu funkcjonalnego – którego zastosowanie jest błędem metatranslacyjnym w takim komunikacie jak tekst naukowy – na rzecz transferu lub kalki (tłumaczenia syntagmatycznego) z przypisem. Uwzględnienie, a raczej uświadomienie sobie preferencji odbiorczych potencjalnych czytelników jest istotnym czynnikiem kształtującym projekt tłumaczeniowy. Jak widać, nazwy własne są lub mogą być elementem tekstu wymagającym głębokiego namysłu tłumacza i jak najszerszego rozpoznania ich funkcji – poza konkretnym tekstem oryginału i przekładu – również w narracjach dawnych i współczesnych. Poczynione spostrzeżenia współbrzmią z refleksją Krzysztofa Hejwowskiego (2015) nad procesem przekładu: „Istnieje tu oczywiście ryzyko »egocentryzacji« i »etnocentryzacji«, zastępowania naszymi wyobrażeniami o świecie poglądów autora, ale takie ryzyko istnieje w każdej formie komunikacji, a sam fakt, że zdajemy sobie z niego sprawę, skłania nas jednocześnie do ostrożności" (s. 58).

Ponadto, jak podkreśla Roman Lewicki (2015), nazwy realiów, w tym onimy, nie tyle są, ile **stają się** nośnikami obcej kultury dopiero w sytuacji tłumaczenia, pierwotnie funkcjonują wszak w swoim „środowisku naturalnym" (s. 113)[20]. W związku z tym badacz uważa, że najważniejszym problemem nie jest bezekwiwalentowość, czyli brak w języku przekładu odpowiednika konkretnego elementu kulturowego (tu: onimicznego), lecz **zmodyfikowanie w przekładzie wartości komunikacyjnej tekstu**. Wobec tego po uwzględnieniu kontekstu należy skoncentrować się na realizacji określonych funkcji przekładu, m.in. uwypukleniu kolorytu i odmienności oryginału, poszerzeniu wiedzy czytelnika, poprzez adaptację ułatwienie mu odbioru tłumaczenia, w tym na realizacji funkcji aksjologicznej i emotywnej, ujmowanej

[20] Dodam, że trafne odczytanie funkcji tekstowej onimu dotyczy także odbiorcy pierwotnego, zależy bowiem od stopnia jego przygotowania do lektury, od wiedzy. W tym przypadku odbiorca pierwotny może się nie różnić wcale od odbiorcy przekładu, którego tłumacz zawsze może wyposażyć czytelnika w pomoc w postaci paratekstu.

przez Lewickiego (2015) jako motywująca czytelnika do poszanowania obcej kultury (s. 119). Tak zaprojektowany przekład stanowi punkt wyjścia wyboru technik tłumaczeniowych.

Literatura

Augustyn, A., Ohia, M. (2013). Uwiera mnie Murzynek Bambo. [Wywiad Anety Augustyn z Margaret Ohią]. *Magazyn Wyborczej*, 18 października 2013 r. https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,14805929,uwiera-mnie-murzynek-bambo.html.

Barnes, R.L. (b.d.). The birth of blackface minstrelsy and the rise of Stephen Foster. *U.S. History Scene*. Pobrane 1 września 2025 r. z: https://ushistoryscene.com/article/birth-of-blackface/.

Bruszewski, G. (2021). Poseł Gdula „Murzynek Bambo" to przyzwolenie na rasizm. Ministerstwo Edukacji broni wiersz Tuwima. *Polska Agencja Prasowa*, 3 czerwca 2021 r. https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C884528%2Cposel-gdula-murzynek-bambo-przyzwolenie-na-rasizm-ministerstwo-edukacji.

Brzozowski, J. (2001). Czytelnik projektowany w przekładzie: problem paratekstu. W: I. Piechnik, M. Świątkowska (red.), *Ślady obecności. Traces d'une présence* (s. 61–69). Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Bvrtʁs. (2015). Plik:Murzynek Bambo.jpg. *Wikipedia*, 15 marca 2015 r. https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Murzynek_Bambo.jpg.

CBC News. (2016). Queen's University investigates 'shockingly racist' student costume party. *CBC News*, 2016, 23 November. https://www.cbc.ca/news/canada/ottawa/costume-party-photos-queen-s-university-1.3863522.

Christys melodies as composed and sung by them [*Christy minstrels*]. (1847). [Lithograph]. Sarony & Major. Boston Public Library. Digital Commonwealth. Id: commonwealth:08612t81t. https://www.digitalcommonwealth.org/search/commonwealth%3A08612t81t.

Chrobak, M. (2024). *Nazwy własne w przekładzie. Teoria i praktyka*. Universitas.

Cieślikowa, A. (1996). Jak „ocalić w tłumaczeniu" nazwy własne? W: M. Filipowicz-Rudek, J. Konieczna-Twardzikowa (red.), *Między oryginałem a przekładem*, t. 2, *Przekład, jego tworzenie się i wpływ* (s. 311–320). Universitas.

Comer, J. (b.d.). Rite, reversal, and the end of blackface minstrelsy. *Jum Crow Museum*. Pobrane 10 września 2025 r. z: https://jimcrowmuseum.ferris.edu/links/essays/comer.htm.

Gałkowski, A. (2018). Onomastyka translatoryczna a translatoryka onomastyczna. W: U. Bijak, H. Górny, M. Magda-Czekaj (red.), *Onomastyka – neohumanistyka – nauki społeczne* (s. 129–138). Instytut Języka Polskiego PAN.

Gralewicz-Wolny, I. (2014). Pożegnanie Murzynka Bambo. W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek (red.), A. Zok Smoła (współpr.), *Wyczytać świat – międzykulturowość w literaturze dla dzieci i młodzieży* (s. 95–104). Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/4016/1/Gralewicz-Wolny_Pozegnanie_Murzynka_Bambo.pdf.

Hejwowski, K. (2015). *Iluzja przekładu. Przekładoznawstwo w ujęciu konstruktywnym*. „Śląsk" Wydawnictwo Naukowe, Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych.

Jim Crow Museum. (b.d.). *Jim Crow Museum*. Pobrane 20 lipca 2026 r. z: https://jimcrowmuseum.ferris.edu/.

Kalin, A. (2012–2013). Poprawność polityczna Murzynka Bambo i małpki Fiki-Miki. (Wariacje języka teorii w badaniach postkolonialnych – studium przypadków). *Literaturoznawstwo*, *6–7*, 73–94.

Kilian, J. (2023). Indeks książeczek zakazanych. *Culture.pl*, 14 września 2023 r. https://culture.pl/pl/artykul/kilian-indeks-ksiazeczek-zakazanych.

Lepore, J. (2019). *These truths: A history of the United States*. Norton & Company.

Lepore, J. (2020). *My, naród. Nowa historia Stanów Zjednoczonych*. Przeł. J. Szkudliński. Wydawnictwo „Poznańskie".

Lewicki, R. (2015). O nazwach realiów i ich tłumaczeniu – próba rewizji. W: R. Lewicki (red.), *Przekład – język – kultura*, t. 4 (s. 109–121). Wydawnictwo UMCS.

Lewicki, R. (2017). *Zagadnienia lingwistyki przekładu*. Wydawnictwo UMCS.

Łaziński, M. (2020). Opinia o słowach „Murzyn" i „Murzynka". [Opinia przyjęta jako opinia RJP na 55. posiedzeniu plenarnym Rady 26 października 2020 roku]. *Rada Języka Polskiego PAN*. https://rjp.pan.pl/opinia-o-slowach-murzyn-i-murzynka/.

Maćkiewicz, J. (2021). Badanie ram multimodalnych – rekonesans. *Media Biznes Kultura*, *1*(10), 9–19. https://czasopisma.bg.ug.edu.pl/index.php/MBK/article/view/6169.

Michalik, B. (2021). „Murzynek Bambo" – kontrowersyjne przedstawienie obiegło sieć. *Onet*, 2 czerwca 2021 r. https://www.onet.pl/styl-zycia/onetkobieta/murzynek-bambo-kontrowersyjne-przedstawienie-w-przedszkolu-w-kepnie/q76017x,2b83378a.

Moskalewicz, M. (2005). „Murzynek Bambo – czarny, wesoły...". Próba postkolonialnej interpretacji tekstu. *Teksty Drugie*, *1–2*, 259–270.

The National Museum of African American History and Culture. (b.d.). Blackface: The birth of an American stereotype. *The National Museum of African American History and Culture*. Pobrane 10 września 2025 r. z: https://nmaahc.si.edu/explore/stories/blackface-birth-american-stereotype.

Odlum, L. (b.d.). Blackface minstrelsy in Modern America. *Digital Public Library of America*. Pobrane 10 września 2025 r. z: https://dp.la/primary-source-sets/blackface-/teaching-guide#tabs.

Opper, F.B. (1893). *Darkies' day at the fair*. [Color lithograph]. Library of Congress, Prints and Photographs Division. *Puck*, 1893, August 21. LCCN 93500084. https://www.loc.gov/item/93500084/.

PBS. (b.d.). Blackface minstrelsy. How did blackface minstrelsy begin? *PBS*. Pobrane 2 września 2025 r. z: https://www.pbs.org/wgbh/americanexperience/features/foster-blackface-minstrelsy/.

PBS. (2001). Stephen Foster. *PBS*, 2001, April 23. https://www.pbs.org/wgbh/americanexperience/films/foster/.

Piekot, T. (2016). *Mediacje semiotyczne. Słowo i obraz na usługach ideologii*. Wydawnictwo Akademickie SEDNO.

Radiosud.pl. (2021). „Murzynek Bambo" z okazji Dnia Dziecka. [Inscenizacja z przedszkola nr 4 w Kępnie]. *YouTube*, *radiosud.pl*, 1 czerwca 2021 r. https://www.youtube.com/watch?v=48HlblIPFyQ.

Rutkowski, M. (2024). *Wojownik, poeta, kapłan. Onimiczne figury polskości w nazwach ulic*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Thaler, S. (2025). A decade ago, Halloween incidents sparked racial reckoning at Yale. *Yale News*, 2025, November 7. https://yaledailynews.com/articles/a-decade-ago-halloween-incidents-sparked-racial-reckoning-at-yale.

Thompson, A. (2021). Blackface is older than you might think. *Smithsonian Magazine*, 2021, April 29. https://www.smithsonianmag.com/arts-culture/blackface-older-you-think-180977618/?itm_source=related-content&itm_medium=parsely-api.

Tramer, M. (2014). Bambo zrobił swoje. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica*, *26*(4), 149–160.

University of Pittsburgh. (b.d.). Blackface minstrelsy. *University of Pittsburgh. Library System*. Pobrane 10 września 2025 r. z: https://library.pitt.edu/blackface-minstrelsy.

Van, B. (1900). *Wm. H. West's Big Minstrel Jubilee*. (1900). [Graphic print]. Library of Congress, Prints and Photographs Division. Digital ID: var.1831, LCCN 2014637077. https://www.loc.gov/pictures/item/2014637077/.

Wasilewski, J. (2023). Jak zmienić wierszyk „Murzynek Bambo", by uniknąć negatywnych emocji? *Program Językowy* [podcast Tok FM], 9 lutego 2023 r. https://audycje.tokfm.pl/podcast/135602-,Jak-zmienic-wierszyk-Murzynek-Bambo-by-uniknac-negatywnych-emocji.

Wikipedia. (b.d.). Minstrel show. *Wikipedia*. Aktualizacja: 4 czerwca 2026 r. Pobrane 10 lipca 2026 r. z: https://pl.wikipedia.org/wiki/Minstrel_show.

Wolnicz-Pawłowska, E. (2014). Nazwy własne w przekładzie. Zarys problematyki. *Poznańskie Spotkania Językoznawcze, 27*, 201–214.

Zarębski, R. (2020). Nazwy czarnoskórych mieszkańców Afryki w dawnych przekładach *Nowego Testamentu*. *Poradnik Językowy, 1*, 79–91. https://doi.org/10.33896/PorJ.2020.1.6.

Zarębski, R. (2021). Nazwy czarnoskórych mieszkańców Afryki we współczesnych przekładach *Nowego Testamentu* na tle przemian kulturowych. *Poradnik Językowy, 1*, 68–81. https://doi.org/10.33896/PorJ.2021.1.6.

Zhang, Y., Wildemuth, B.M. (2017). Qualitative analysis of content. W: B.M. Wildemuth (ed.), *Applications of social research methods to questions in information and library science* (2nd ed.) (s. 318–329). Brooks/Cole.

Żmigrodzki, P. (red.). (2012a). Murzynek. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. https://wsjp.pl/haslo/podglad/91511/murzynek.

Żmigrodzki, P. (red.). (2012b). Murzynek / ekspresywnie. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. https://wsjp.pl/haslo/podglad/91511/murzynek/5228265/ekspresywnie.

Żmigrodzki, P. (red.). (2012c). Murzynek / mały. *Wielki słownik języka polskiego PAN*. https://wsjp.pl/haslo/podglad/91511/murzynek/5228258/maly.